



Autobiografia. Literatura. Kultura. Media  
nr 2 (17) 2021 | s. 159–174  
ISSN (print) 2353-8694  
ISSN (online) 2719-4361  
DOI: 10.18276/au.2021.2.17-14



## TWÓRCZE PISANIE NA UNIWERSYTECIE

GRZEGORZ OLSZAŃSKI\*  
Uniwersytet Śląski

# Literatura współistniejąca

### Streszczenie

Przedmiotem niniejszego artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie, czy pandemia COVID-19 – wbrew negatywnym scenariuszom i jednoznacznie pesymistycznym opisom – może stać się narzędziem kulturotwórczej zmiany, której pozytywne skutki dają się zaobserwować w polu literatury. Jednoznacznie negatywny obraz katastrofy, jako zdarzenia niosącego jedynie destrukcyjne skutki, nie jest wszak jedynym możliwym oglądem. Uczni zajmujący się *disaster studies* równie mocno podkreślają kreatywny, twórczy wymiar katastrof, widząc w nich rodzaj energetycznego bodźca, który przynosi zjawiska o ambiwalentnym, niejednoznacznym charakterze. Właśnie ten rodzaj myślenia staram się zaadaptować do deskrypcji życia literackiego toczącego się w trakcie pandemii.

### Słowa kluczowe

katastrofa, pandemia, literatura, czytelnictwo, wpływ

---

\* Kontakt z autorem: grzegorz.olszanski@us.edu.pl; ORCID: 0000-0003-2604-7299.

*Pomyśl tylko, jak zmieni się to, co jest fikcją, a to, co rzeczywistością<sup>1</sup>.*

Slavoj Žižek

I.

„Tylko kryzys, rzeczywisty lub postrzegany, prowadzi do realnych zmian”<sup>2</sup> – przekonuje Milton Friedman, jeden z najbardziej wpływowych ekonomistów XX wieku, a zarazem główny prawodawca strategii kapitalizmu kataklizmowego. Komentująca powyższe słowa Naomi Klein – odwołując się do przebogatej egzemplifikacji, w której znalazło się miejsce m.in. na zamach stanu w Chile, bombardowanie Belgradu przez NATO, inwazję wojsk amerykańskich na Irak, ale też dość nieoczywisty wpływ huraganu Katrina na kształt systemu edukacyjnego w Nowym Orleanie<sup>3</sup> – sugestywnie pokazuje, w jaki sposób sformułowana przez autora *Kapitalizmu i wolności* strategia pozwala wykorzystać kryzys czy katastrofę humanitarną jako podglebie radykalnych przemian społecznych i modelowy czynnik sprawczy rewolucji. Rewolucji, które w normalnej sytuacji nigdy nie mogłyby dojść do skutku. Ujmowana z tej perspektywy katastrofa jawi się tyleż jako jednostkowa i wspólnotowa tragedia, co też jako znakomita okazja, aby „wykorzystać momenty zbiorowej traumy do przeprowadzenia radykalnej inżynierii społeczno-ekonomicznej”<sup>4</sup>. Inżynierii, dodajmy na wszelki wypadek, której skutkami są triumf fundamentalistycznej wersji kapitalizmu, grabieżcza polityka ekonomiczna i pogłębienie nierówności społecznych.

Ten zgoła złowrogi obraz katastrofy jako zdarzenia niosącego li tylko destrukcyjne skutki, pojęcia generującego jedynie negatywne sensy, nie jest jednak jedynym możliwym oglądem. Rzecz w tym, że choć uczeni zajmujący się *disaster studies* nie negują oczywiście traumatycznego wymiaru katastrof, to część z nich równie mocny akcent stawia na sprawczy, nie

<sup>1</sup> Slavoj Žižek, *Pandemia 2. Kroniki straconego czasu*, tłum. Jowita Maksymowicz-Hamann (Warszawa: Grupa Wydawnicza Relacja, 2021), 22.

<sup>2</sup> Milton Friedman, *Capitalism and Freedom* (Chicago: University of Chicago Press, 1982), 9. Cytowane zdanie nie pojawia się jednak w polskim wydaniu książki amerykańskiego ekonomisty.

<sup>3</sup> Znaczna część puli pieniędzy wyasygnowana przez rząd USA na odbudowę i podniesienie jakości szkół publicznych została zamieniona na bony pozwalające sfinansować naukę w szkołach prywatnych. W efekcie, jak pisze Klein, państwowy system edukacyjny niemal w całości został zastąpiony nakierowanym na ekonomiczny zysk i przede wszystkim ograniczenie kosztów segmentem szkół czarterowych (ze 123 szkół publicznych ostały się 4), które powstały dzięki wsparciu publicznych pieniędzy.

<sup>4</sup> Naomi Klein, *Doktryna szoku. Jak współczesny kapitalizm wykorzystuje klęski żywiołowe i kryzysy społeczne*, tłum. Hanna Jankowska, Katarzyna Makaruk, Tomasz Krzyżanowski, Michał Penkala (Warszawa: Muza, 2019), 21.

destruktywny, lecz konstruktywny wymiar badanych przez siebie zdarzeń. To, co monochromatyczne, w istocie okazuje się więc wielobarwne, a to, co jednoznaczne, zaczyna mieć się różnymi znaczeniami. Taki ogląd proponuje chociażby Konrad Wojnowski w książce skoncentrowanej na produktywnym roli katastrof jako energetycznych bodźców niosących potencjalnie pozytywne, kulturotwórcze zmiany. Jak pisze krakowski badacz (odwołując się do myśli Williama Jamesa, który w 1906 r. był świadkiem potężnego trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło stan Kalifornia):

Katastrofy można traktować również jako zdarzenia pozytywne (pod względem społecznym, urbanistycznym, psychologicznym), które nie tyle niszczą pewien ład, ile otwierają możliwość ustanowienia nowego<sup>5</sup>.

Czy zatem, pozwólmy sobie na drobne ćwiczenie symulacyjne, w pandemii koronawirusa można by zobaczyć energetyczny bodziec, zdarzenie potencjalnie pozytywne? Albo inaczej – uściślijmy na wszelki wypadek charakter pytania, przypominając jednocześnie niejako na marginesie, że samo pojęcie katastrofy w swych początkach zarezerwowane było przede wszystkim do świata literackiej fikcji i poetologicznych leksykonów<sup>6</sup> – czy COVID-19 może stać się narzędziem kulturotwórczej zmiany, której pozytywne skutki dają się zaobserwować w literackim polu? Choć nie podzielam nadziei Źiżka, iż pandemia „będzie katastrofą, która zmusi nas do znalezienia nowego początku”<sup>7</sup>, to jednak nie mam wątpliwości, że tego rodzaju pytania zadawać warto. A więc? Pierwszy odruch to niechęć, bo postawiona w ten sposób kwestia budzi niedobre skojarzenia w postaci mało politycznych zachowań polityków<sup>8</sup>.

---

<sup>5</sup> Konrad Wojnowski, *Pozytywne katastrofy* (Kraków: Universitas, 2016), 13.

<sup>6</sup> Przypomniał o tym Marek Bieńczyk w swych *Katastrofach i wypadkach*. Jak pisze: „Pojęcie katastrofy (...) przyjęło się w siedemnastowiecznej poetyce tragedii; oznaczało jej ostatnie, koronujące w sposób logiczny, konieczny, choć niekoniecznie przewidywalny lub domyślny, zdarzenie, w wyniku którego rozstrzygał się los bohatera. (...) Związek słowa z praktyką literacką przez samą część strofa ewidentny, choć od bardzo dawna nie jest już z terminem literackim kojarzony. (...) Warto zauważyć, że etymologia pojęcia katastrofa (...) idzie wbrew dominującej prawidłowości leksykalnej: literackie pojęcia biorą się zazwyczaj z praktycznego życia, z doświadczenia codzienności (...). Natomiast w tym wypadku kierunek się odwrócił, pojęcie katastrofy wydoszło się z leksykonu poetyki i rozszerzyło swe znaczenie na rzeczywistość (...) zacierając przy tym swe literackie pochodzenie” [Marek Bieńczyk, *Katastrofy i wypadki w czasach romantyków* (Warszawa: IBL, 2017), 28–29].

<sup>7</sup> Źiżek, *Pandemia 2*, 135. W tym kontekście bliższe jest mi raczej stanowisko Houellebecqa, który w liście opublikowanym przez rozgłośnię radiową France Info napisał: „Ani przez sekundę nie wierzę w deklaracje, że nic nie będzie już takie jak przedtem. Nie obudzimy się po pandemii w nowym świecie. Będzie tak samo, tylko trochę gorzej”.

<sup>8</sup> Myślę tu o tych wypowiedziach i reakcjach polityków, którzy w kryzysie pandemicznym w Chinach starali się dostrzec tyleż zagrożenie, co ekonomiczną szansę. Przykładowo Jadwiga Emilewicz twierdziła: „Polska

Drugi każe oczywiście gwałtownie zaprzeczyć. Nie sposób w końcu wyłączyć ludzi parających się literaturą z tej części społeczeństwa, która zajmując się szeroko pojętą działalnością kulturalną – pomijam tu kwestie życiowych dramatów, które nie omijały wszak również pisarzy i wydawców<sup>9</sup> – swą przygodę z pandemią kończyła życiowo poharatana, wracając raczej bez tarczy (osłonowej) niż z tarczą<sup>10</sup>. Znikający z półek papier na początku pandemii nie był wszak zadrukowany i raczej mało kto myślał o książkach jako o produktach pierwszej potrzeby. COVID uderzył w branżę wydawniczą z analogiczną siłą co w inne segmenty rynku – przygotowany przez Polską Izbę Książki raport mówił, że w ciągu pierwszego roku pandemii 240 księgarń zniknęło z rynku (były to przede wszystkim małe lokalne księgarnie, ale nawet duża sieć Empik zapowiedziała likwidację ponad 40 placówek), część zaś swoje przetrwanie zawdzięczała nie książkom, lecz... artykułom papierniczym<sup>11</sup>. Kłopoty z promocją sprawiły, że wydawcy o wiele rzadziej niż wcześniej decydowali się na publikacje książek debiutantów, którzy tym samym okazali się podwójnymi ofiarami – pandemii, ale też mechanizmów rynkowych. Sporo wydawnictw decydowało się również przenieść zapowiadane już premiery na nieokreśloną czasowo przyszłość. W efekcie, w porównaniu z poprzednim rokiem, o ponad 16 procent spadła liczba tytułów, które ukazały się na rynku. Niewiele? Być może, acz jak podsumowują autorzy raportu *Ruch wydawniczy w liczbach*:

W ciągu całego 30-lecia istnienia III Rzeczypospolitej Polskiej nie zdarzyło nam się odnotować aż tak gwałtownego spadku liczonej w tytułach produkcji wydawniczej. (...) Liczbę tytułów porównywalną z tą z roku 2020 ostatni raz odnotowaliśmy w 2010 roku. Wynik,

---

gospodarka oparta na małych i średnich firmach, które nie miały swoich parków produkcyjnych ulokowanych w Chinach, paradoksalnie na tego typu kryzysie może skorzystać”.

<sup>9</sup> Zmarł np. chilijski pisarz Luis Sepúlveda, który chorobą COVID-19 zaraził się w trakcie festiwalu literackiego Correntes d’Escritas w Portugalii. W Polsce wielką stratą była śmierć poety i przede wszystkim redaktora naczelnego „Wielkiej Litery” Pawła Szweida.

<sup>10</sup> Przypomnijmy, że wśród poprawek Senatu do Tarczy 6.0. pojawił się zapis o wparciu dla księgarń stacjonarnych (m.in. dodatkowe świadczenie postojowej). Poprawka ta została jednak odrzucona przez Sejmową Komisję Polityki Społecznej i Rodziny. Warto przypomnieć, że księgarnie zamknięte były tylko w czasie pierwszego *lockdownu*, w trakcie kolejnych przynależały do tych placówek, które mogły prowadzić normalną działalność w centrach handlowych. Można w tym zobaczyć gest wparcia. Problem w tym, że był to gest o niewielkiej skuteczności, gdyż mała liczba odwiedzających w tym okresie galerie (większość sklepów pozostawała zamknięta) przekładała się automatycznie na znikomą liczbę kupujących.

<sup>11</sup> Odwołuję się tu do danych zawartych w tekście Magdaleny Kozakiewicz, *Raport z branży. Różne oblicza rynku książki w czasie pandemii*, dostęp 16.08.2021, <https://lubimyczytac.pl/raport-z-branzy-rozne-oblicza-rynku-ksiazki-w-czasie-pandemii>. Zob. też: *Kryzys w gospodarce w wyniku stanu zagrożenia epidemicznego – podsumowanie ankiety w branży wydawniczo-księgarskiej*, Polska Izba Książki, dostęp 16.08.2021, <http://www.pik.org.pl/komunikaty/803/kryzys-w-gospodarce-w-wyniku-stanu-zagrozenia-epidemicznego-podsumowanie-ankiety-w-branzy-wydawniczo-ksiegarskiej>.

z jakim mamy do czynienia w roku 2020, cofa nas zatem o dekadę w procesie – postępującego dotąd w miarę konsekwentnie – zwiększania się produkcji wydawniczej<sup>12</sup>.

Po raz kolejny okazało się też, że symboliczny, budowany głównie przez kulturę oficjalną i szkołę, potencjał pisarskiej profesji nijak się ma do rzeczywistości, w której twórcom literatury nie gwarantuje się ani żadnego nieincydentalnego dochodu związanego z wykonywaniem swojej profesji, ani nawet ubezpieczenia. Co więcej, odosobnienie jako stan doskonale znany i poniekąd upragniony przez większość pisarzy – okazało się czymś zupełnie innym niż uprzednio. Marzenie o izolacji w izolacji, przekonuje Zadie Smith w swych pandemicznych zapiskach, stało się udziałem znacznej części artystów, których *lockdown* nie tylko zamknął z rodzinami w domach, lecz także w znacznej mierze skomplikował wykonywanie jakichkolwiek artystycznych zatrudnień wymagających koncentracji, spokoju i czasu:

Wszyscy artyści z dziećmi – którzy mieli izolację za swój największy skarb – dowiadują się, jak to jest żyć, nie mając ani prywatności, ani czasu. Pisarka uczy się, jak nie pisać. Aktor – jak nie grać. Malarka – jak nie chodzić do pracowni<sup>13</sup>.

Kontynuując to wyliczenie, można by rzec, że przynajmniej części osób parających się literaturą pandemia udzieliła jeszcze jednej lekcji – jak żyć, pisać i jednocześnie nie zarabiać. Oto bowiem *lockdown* pozamykał na długie miesiące instytucje kulturalne i placówki edukacyjne. Miejsca o kapitalnej wadze dla lokalnych społeczności, ale też – jak się okazuje – niebagatelnym znaczeniu dla całkiem pokaźnej liczby pisarzy. O ile użytkowe i kulturotwórcze funkcje tych miejsc są rzeczą absolutnie oczywistą, o tyle nieoczywistą i przede wszystkim niedocenioną jest ich rola ekonomiczna. To, co z perspektywy czytelnika było bowiem utrudnieniem, z perspektywy pisarza nierzadko okazywało się budżetową katastrofą. Rzecz w tym, że podobnie jak dla dużej części muzyków już od dłuższego czasu to nie płyty, lecz koncerty są głównym źródłem dochodu, tak dla znacznej części pisarzy to nie honoraria za książki, ale spotkania autorskie i warsztaty są podstawową formą ekonomicznego wsparcia. I wbrew pozorom nie chodzi tu wcale o twórców mało znanych, literackich adeptów, którzy na literackiej scenie robią pierwsze kroki. Justyna Bargielska, pisarka, o której można by powiedzieć wiele,

---

<sup>12</sup> Olga Dawidowicz-Chymkowska, oprac., „Polska produkcja książek w roku 2020 – tytuły”, w: *2020 – książki* (Warszawa: Biblioteka Narodowa, 2021), 4. W ramach ciekawostki warto wspomnieć, że wyraźny, bo 23-procentowy spadek (2,5 tys. tytułów mniej) w odniesieniu do 2019 r. odnotowano jeśli chodzi o publikacje naukowe. Jako przyczyny takiego stanu rzeczy wskazano zmianę organizacji pracy uniwersytetów (zajęcia online), zamknięcie bibliotek, brak możliwości kwerend, zawieszenie życia konferencyjnego.

<sup>13</sup> Zadie Smith, *Przebłądki*, tłum. Anna Sak i in. (Kraków: Znak, 2020), 28.

ale na pewno nie to, że jest artystką mało znaną i anonimową, w swym tekście-hołdzie dla bibliotek i pracujących tam bibliotekarek pisała:

Kiedy w połowie marca, wraz z nastaniem epidemii (...) zaczęły spływać kolejne informacje o odwołaniu moich spotkań autorskich czy warsztatów, sądziłam, że straciłam główne źródło utrzymania. W ciągu trzech miesięcy, jak wyliczyli eksperci, z aspirującej do niższej klasy średniej przedstawicielki mało prestiżowego, ale zawsze wolnego zawodu miałam stać się bezdomną z niespłaconym kredytem we frankach<sup>14</sup>.

Słowa autorki *Obsoletek* nietrudno zuniwersalizować, bo jednostkowe kłopoty stały się w tym wypadku udziałem niebywale okazałej wspólnoty. Na równi z twórcami ich udziałowcami stali się w końcu wydawcy, redaktorzy, tłumacze, właściciele i pracownicy stacjonarnych księgarń, organizatorzy festiwali czy targów książki, całe mnóstwo osób zatrudnionych do uprawy literackich pól i poletek. Transformacja nowojorskiego Javits Center, które w 2020 roku miało gościć pisarzy i czytelników odwiedzających BookExpo, w szpital covidowy i analogiczna przemiana Międzynarodowego Centrum Kongresowego w Katowicach, miejsca największych targów książki na Śląsku, które w listopadzie tego samego roku przekształcone zostało w placówkę medyczną, wskazuje na globalność pewnych procesów (ironicznie można by w tym miejscu zanuć słowa piosenki „My już są Amerykany”), acz pociecha w tym żadna<sup>15</sup>. Za zamkniętymi drzwiami księgarń, wydawnictw i rozmaitych instytucji kulturalnych – biorąc pod uwagę homeopatyczną formę rządowego wparcia, ale też preferowany przez Ministerstwo Kultury model polityki – odgrywały się realne dramaty, ale też (nie miejmy złudzeń) w wielu miejscach „zbiorową traumę skrzętnie wykorzystywano jako podstawę do przeprowadzenia ekonomicznej terapii szokowej”<sup>16</sup>. Ekonomicznej, lecz także politycznej i ideologicznej, dodajmy od razu, bo pandemia okazała się również znakomitym pretekstem do „modernizacji”

<sup>14</sup> Justyna Bargielska, „One, czyli my”, *Tygodnik Powszechny* 21 (2020), dostęp 9.08.2021, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/one-czyli-my-163407>.

<sup>15</sup> Inna sprawa, że odwołanie większości targów książek z perspektywy branży witane było jednak z mieszanymi uczuciami. Jak pisze Wojciech Szot w artykule analizującym sytuację literatury w czasach pandemii: „Wielu rozmówców anonimowo przyznaje, że jest jedno pozytywne zjawisko – odwołanie targów książki. Jak mówi jedna z promoterek: – Gdy usłyszeliśmy, że nie będzie warszawskich targów, skakaliśmy z radości. Krytyka targów nie jest mile widziana publicznie – czytelnicy lubią tę formę spotkania z literaturą, choć dla wydawców oznacza ona skomplikowaną logistykę i olbrzymie koszty, które bardzo rzadko się zwracają” (Wojciech Szot, *Musimy wyjść z „chomiczego kołowrotka nadmiernej produkcji książek”. Kto będzie czytać książki o pandemii?*, wyborcza.pl, 13.06.2020, dostęp 9.08.2021, <https://wyborcza.pl/Jutronauci/7,165057,26026103,musimy-wyjsc-z-chomiczego-kolowrotka-nadmiernej-produkcji.html>).

<sup>16</sup> Klein, *Doktryna szoku*, 26.

wielu instytucji kulturalnych substytuowanych przez państwo i przeprowadzenia w nich „(dobrych) zmian”, „redukcji”, „rotacji”...

## II.

Jeśli powyższe rozpoznanie jest prawdziwe – rozpoznanie, rzecz jasna, mocno prowizoryczne i raczej mapujące problemy niż je realnie diagnozujące – cóż zatem z hipotezą, która nakazywała zobaczyć w pandemii zdarzenie niosące potencjalnie pozytywne skutki? „Katastrofy wydobywają z ludzi to, co najlepsze”<sup>17</sup> – przekonuje Rutger Bregman, a swoją opowieść o ludzkich zachowaniach w sytuacjach granicznych, podobnie jak autorka *Doktryny szoku*, rozpoczyna od katastrofy w Nowym Orleanie. Tyle tylko, że w narracji holenderskiego historyka, jak nietrudno się domyślić, akcent pada zupełnie gdzie indziej<sup>18</sup>. Ryzykowna teza? Zapewne, choć przecież pandemia koronawirusa niesie z sobą argumenty, które autor *Utopii dla realistów* mógłby na jej potwierdzenie wykorzystać. „Wirus okazał się akceleratorem zarówno napięć, jak i aktów solidarności”<sup>19</sup> – zauważa Nancy i nietrudno znaleźć ilustrację tych słów w świecie literatury. Jeśli nawet niezantagonizowane, to na pewno zatamizowane na co dzień środowisko literackie wykazało się bowiem solidarnością i pomocą skierowaną przede wszystkim do najsłabszych i najmocniej doświadczonych. Z jednej strony można by w tym miejscu mówić o wsparciu twórców adresowanym na zewnątrz – egzemplifikacją mógłby być chociażby zbiór *Nadzieja*, książka-cegiełka, na którą złożyły się utwory 40 autorów (m.in. Krall, Myśliwski, Tokarczuk, Stasiuk), a z której dochód (ponad 1 mln 300 tys. zł) został przekazany na wsparcie placówek opiekuńczych dla seniorów. Z drugiej strony można by przypomnieć o wielu akcjach, której beneficjentami byli sami pisarze, ale też osoby po prostu związane z szeroko pojętym rynkiem książki. W ramach zilustrowania można by tu wspomnieć chociażby o zbiórce zorganizowanej przez Unię Literacką na rzecz twórców, którzy znaleźli się w wyjątkowo trudnej sytuacji ekonomicznej (zebrano ponad 500 tys. zł), również Fundacja Wisławy Szymborskiej, zawiesiwszy przyznanie nagrody, w 2019 roku przeznaczyła 100 tys. zł na pomoc pisarzom. Wsparciem dla niezależnych księgarni była z kolei akcja #książkanatelefon, w której udział

<sup>17</sup> Rutger Bregman, *Homo sapiens. Ludzie są lepsi, niż myślisz*, tłum. Emilia Skowrońska (Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie, 2019), 36.

<sup>18</sup> Inna sprawa, że Klein koncentruje się na tym, co zdarzyło się parę miesięcy po przejściu huraganu Katrina, a nie tym, co działo się w jego trakcie i tuż po. W tym kontekście zarówno amerykańska aktywistka, jak i holenderski historyk swoimi opowieściami zdają się jednogłośnie potwierdzać rozpoznanie uczonych z Centrum Badań nad Katastrofami z Uniwersytetu w Delaware, którzy w swym raporcie przekonywali, że „przytłaczająca większość rodzącej się w tym czasie działalności miała charakter prospołeczny” (cyt za: tamże, 35).

<sup>19</sup> Jean-Luc Nancy, *Arcyludzki wirus*, tłum. Anastazja Dwulit (Kraków: Esperons-Ostrogi, 2021), 7.



wzięło ponad 260 placówek z całej Polski – dla tych, którzy działali nie *on-*, lecz *off-line*, było to konkretne, wymierne wsparcie.

Na tym nie koniec. Koronawirus okazał się bowiem „czynnikiem odsłaniającym – a nawet dekonstruującym – kruchy i niepewny stan naszej racjonalnej i buchalteryjnej cywilizacji”<sup>20</sup>, lecz także modernizującym impulsem wydobywającym kreatywność i pomysłowość uczestników różnych segmentów rzeczywistości. Katastrofa to w końcu tragedia, ale w tragedii (jako gatunku) *katastrophe* to ni mniej, ni więcej jak tylko nagły zwrot akcji, klasyczny *plot twist* przekierowujący finalnie narrację i przynoszący zaskakujące, nieoczywiste skutki dla świata (przedstawionego)<sup>21</sup>. Zamknięcie bibliotek, zamrożenie festiwalu, brak możliwości organizacji spotkań autorskich – wszystko to mocno skomplikowało przebieg życia literackiego, jak również przyczyniło się do jego natychmiastowej transpozycji na świat wirtualny. „Koronawirus oznacza przyspieszenie (...). Najbardziej oczywiste jest radykalne przyspieszenie w przechodzeniu na standardy życia, pracy i rozrywki online”<sup>22</sup> – wieszczyl rodzimy klasyk *science fiction*, a jego słowa nietrudno zilustrować na przykładzie świata literatury. Oto bowiem w krótkim czasie to, co wcześniej było domeną głównie młodszej części uczestników życia literackiego, nieobligatoryjnym dodatkiem (np. relacje ze spotkań autorskich umieszczone na platformie YouTube, bezpośredni streaming etc.), zgodnie z logiką derridiańskiego suplementu stało się czymś nieodzownym. Komentująca taki stan rzeczy Inga Iwasiów celnie zauważa:

W 2020 roku realność została „zawieszona”, a granice między przestrzenią wirtualną a miejscami geograficznymi przekomponowane. Wobec braku dostępu do przestrzeni, w której wykonujemy na co dzień pracę (...), bycie online stało się warunkiem włączenia, relacją społeczną jako taką, nie zaś kwestią wyboru<sup>23</sup>.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Zwraca na to uwagę Maciej Jakubowiak w wydanej niedawno książce *Ostatni ludzie. Wymyślanie końca świata* (Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2021).

<sup>22</sup> Inna sprawa, że w ujęciu Dukaja wirus gwałtownie przyspieszy też proces przechodzenia do postpiśmienności, więc tym samym aktywność i intensywność, jakie stały się udziałem świata literackiego za sprawą pandemii, należałoby traktować jako symptom przedśmiertnej agonii. Jak pisze autor *Lodu*: „Tak to wirus przyspieszył także przejście do postpiśmienności. Siedzimy zamknięci z zapasem książek do przeczytania. I kiedy wreszcie mamy czas, mamy morze czasu – co robimy? Oglądamy seriale na Netflixie. Gramy w gry komputerowe. Urządzamy audiowizualne party na Skypie, Facebooku, Zoomie. Pływamy po YouTube, po sieciach społecznościowych. Nadzwyczajnym wzrostem popularności cieszą się natomiast audiobooki. Ostatnią znośną formę czytania stanowi słuchanie” (Jacek Dukaj, *Tak wymienia się rdzeń duszy. Esej Jacka Dukaja*, wyborcza.pl, 9.05.2020, dostęp 11.08.2021, <https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,25929950,tak-wymienia-sie-rdzen-duszy-nowy-esej-jacka-dukaja.html>).

<sup>23</sup> Inga Iwasiów, *Odmrażanie. Literatura w potrzebie* (Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2021), 128.



Przekomponowanie granic, o którym wspomina uczona, stanowiło doskonałą materię do rozważań odnośnie do informatycznej inwigilacji i technologicznego nadzoru, ale też filozoficznych debat na temat ontologii takiego uczestnictwa, bycia „tam” i „tu”, obecności i nieobecności zarazem. Świadomość tego wszystkiego nie zmienia jednak tego, że ten rodzaj „zawieszenia” większości bywalców życia literackiego niebywale ułatwił życie nieliterackie. Aby wziąć udział w spotkaniu autorskim ulubionego pisarza/pisarki czy debacie toczącej się w ramach festiwalu, nie trzeba było demolować własnej codzienności, pokonywać dziesiątków kilometrów, tracić czasu w podróży. Aby dołączyć, wystarczyło internetowe łącze. Pakiet danych, komputer, telefon. Efekt? Liczba osób biorących udział w niektórych spotkaniach osiągnęła potencjał koncertów na stadionach – w spotkaniach z Mariuszem Szczygłem czy Zygmuntem Miłoszewskim uczestniczyło ponad 50 tys.! Nawet jeśli to niereprezentatywne dla średniej ekstremum (warto jednak sprawdzić, ile osób wysłuchało *Gry na wielu bębenkach* czytanych na FB przez Olę Tokarczuk), to i tak liczba uczestników literackich eventów uległa gwałtownemu przyrostowi, beneficjentami tej nowej modalności byli zaś zarówno ci najbardziej medialni, jak i ci, których spotkania autorskie nie gromadziły wcześniej szerszej publiczności<sup>24</sup>. Analogicznym zainteresowaniem cieszyły się też wirtualne targi książki – w tych organizowanych wspólnie przez Legimi, Allegro i portal Lubimy Czytać (Booktarg) udział wzięło 1,7 mln osób, te natomiast organizowane przez Empik odwiedziło 1,9 mln. Niezwykłym zainteresowaniem cieszył się także pilotowany przez tę ostatnią instytucję cykl spotkań #premieryonline – w promocji książki Rafała Paczesia wzięło udział 124 tys. osób, z kolei rozmowie o *Głosie* Wojciecha Manna przysłuchiwało się 98 tys. (potencjalnych) czytelników<sup>25</sup>.

Kłopoty związane ze stacjonarną sprzedażą sprawiły, że gwałtownie wzrosły przychody księgarni internetowych – dotyczy to zarówno sprzedaży tradycyjnych książek, jak i rynku e-booków i audiobooków. Jeśli wierzyć danym opublikowanym na stronach Instytutu Książki, to np. doskonale znana i popularna wśród użytkowników czytników platforma Woblink

---

<sup>24</sup> Ten nieomal masowy akces charakterystyczny był przede wszystkim dla początków pandemii. Z czasem zjawisko spowszedniało, a biorąc pod uwagę, że „bycie online stało się relacją społeczną, nie zaś kwestią wyboru” (Inga Iwasiów) część odbiorców alergicznie zaczęła reagować na nadmiar internetowych „streamów” i „eventów”. Niewymagające specjalnej aktywności siedzenie przed komputerem na dłuższą metę okazało się zaskakująco męczące. „Spotkania autorskie na Zoomie są jednak błądą kopią tych prawdziwych – pisał Michał R. Wiśniewski – brakuje mi podróży, oglądania miast, których normalnie bym nie obejrzał, spotkania się twarzą w twarz, w sieci tego nie ma, w necie nie pogadam ze starszą panią, która tego netu programowo nie używa. Kto do tej pory był cyfrowo wykluczony, dziś po prostu nie istnieje” (Michał R. Wiśniewski, *Rok w trumnie*, dwutygodnik.com, dostęp 13.08.2021, <https://www.dwutygodnik.com/artukul/9429-rok-w-trumnie.html>).

<sup>25</sup> Zob. *Dane nie pozostawiają wątpliwości: w pandemii życie literackie rozkwitło online*, Empik.com, 15.03.2021, dostęp 19.08.2021, <https://news.empik.com/131954-dane-nie-pozostawiaja-watpliwosci-w-pandemii-zycie-literackie-rozkwitlo-online>.

zanotowała 80-procentowy wzrost sprzedaży e-booków w stosunku do 2019 roku, a grupa Helion, specjalizująca się w plikach cyfrowych, odnotowała wzrost na poziomie 120 procent<sup>26</sup>. Niezwykle wzrosła również popularność urządzeń pozwalających na lekturę e-booków – przykładowo rodzimy producent czytników inkBook informował, że sprzedaż jego produktów w pierwszych tygodniach pandemii wzrosła o ponad 370 procent w stosunku do analogicznego okresu w poprzednim roku! Równie popularne stały się platformy, które oferują dostęp do książek (e-booków czy audiobooków) w formie comiesięcznej subskrypcji, np. w 2020 roku liczba subskrybentów platformy Legimi wzrosła o 66 procent. Jeśli jacyś wydawcy wahali się dotąd, czy wejść na rynek e-booków, to pandemia uczyniła te wahania bezzasadnymi – choć w porównaniu z zachodnimi polski rynek książki elektronicznej stanowi wciąż dość ograniczony segment, to jednak nie na tyle ograniczony, aby móc z niego w obecnej sytuacji rezygnować.

Zupełną naiwnością byłoby oczywiście szukać w tych tendencjach źródła ratunku dla branży. Rynek książki w Polsce to wciąż przede wszystkim rynek książki papierowej. Mimo ogromnych obaw i pierwotnego pesymizmu („Zakładam, że w czasie pandemii obroty zarówno wydawców, jak i księgarzy spadną o 50 proc”<sup>27</sup> – przekonywała np. Ewa Tenderenda-Ożóg, prezes Biblioteki Analiz) rzeczywistość nie potwierdziła jednak tych mrocznych scenariuszy. Co więcej, sporo podmiotów – szczególnie tych dysponujących dobrze rozwiniętą strukturą sprzedaży online, ale też mających rozbudowaną sieć punktów stacjonarnych, które działały w trakcie kolejnych lockdownów – zamiast spadków odnotowało znaczący wzrost sprzedaży książek. Symptomatyczny jest tu np. casus Empiku, który w ciągu pierwszego roku pandemii odnotował wzrost liczby sprzedawanych egzemplarzy aż o 68 procent w stosunku do analogicznego okresu, a w sumie w 2020 roku sprzedał ponad 21 mln książek<sup>28</sup>. Równie wysoki przyrost – sprzedaż książek wzrosła tu o 126 procent<sup>29</sup> – odnotowała platforma Allegro. Efekt? Choć tożsamość kupującego i czytelnika bywa nietożsama, a relacje między Rynkiem a Biblioteką nie dają się prosto uspojnąć (ilu zwabionych Nagrodą Nobla nabywców *Książ Jakubowych* przeczytało je

<sup>26</sup> Zob. *Rynek e-booków kwitnie w dobie pandemii*, Instytut Książki, 28.04.2020, dostęp 19.08.2021, <https://instytutksiazki.pl/aktualnosci,2,rynek-e-bookow-kwitnie-w-dobie-pandemii,5045.html>.

<sup>27</sup> Zob. *Szefowa Biblioteki Analiz: przez epidemię obroty wydawców i księgarzy spadają o 50 proc.*, Instytut Książki, 6.05.2020, dostęp 23.08.2021, <https://instytutksiazki.pl/aktualnosci,2,szefowa-biblioteki-analiz-przez-epidemie-obroty-wydawcow-i-ksiegarzy-spadaja-o-50-proc,5078.html>.

<sup>28</sup> Zob. *Dane nie pozostawiają wątpliwości*.

<sup>29</sup> Zob. Szot, *Musimy wyjść*. Przyglądając się tym danym, nietrudno jednak o poczynienie pewnej złośliwości, bo jeśli tylko przyjrzeć się poszczególnym segmentom sprzedaży, to okaże się, że najwyższy wzrost odnotowały przede wszystkim działy książek dla dzieci. Budowanie pozytywnych nawyków? Zapewne, ale też najprawdopodobniej równie istotnym czynnikiem była chęć oderwania od ekranów komórek, laptopów czy tabletów najmłodszych przez ich zdesperowanych rodziców. Pytanie, na ile była to próba udana, pozostaje niestety retoryczne.

do końca?), to jednak trudno zignorować podążający wyraźnie w górę wskaźnik czytelnictwa. I to nie tylko w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii czy Francji<sup>30</sup>, lecz także w Polsce. Oto witany od lat rytualnym lamentem nad upadkiem potrzeby czytania raport Biblioteki Narodowej tym razem przywitany został z niemałą euforią. Chociaż autorzy raportu piszą o „powodach do ostrożnego optymizmu” (optymistycznej wizji 42 proc. czytających wciąż można bowiem przeciwstawić skłaniający ku pesymizmowi obraz 58 proc. nieczytających w ogóle), kryteria pozwalające przyjąć daną osobę w poczet czytelniczej wspólnoty wydają się nadzwyczaj liberalne (lektura „w całości lub we fragmencie co najmniej jednej książki w ciągu 12 miesięcy poprzedzających badanie”<sup>31</sup>), to przedstawione dane jednoznacznie wskazują, że utrzymujący się od lat trend spadkowy nie tylko został zahamowany, lecz także odnotowany został 3-procentowy wzrost (5 pkt proc. w skali dwóch lat). Gdzie szukać przyczyn tej nagłej odmiany? Uboczny skutek przyznania Oldze Tokarczuk Nagrody Nobla? Wykluczyć nie można, bo tego rodzaju wyróżnienia przekładają się zazwyczaj na czasowy wzrost zainteresowania literaturą. Efekt skutecznej promocji czytelnictwa? Możliwe, sporo instytucji kulturalnych wykazywało się w tym czasie niebywałą wręcz kreatywnością. Dowód na efektywność programów mających promować i wspierać czytanie? Dość prawdopodobna sugestia, bo aktywność wielu bibliotek, platform internetowych poświęconych literaturze, jej podcastom, pismom czy nawet blogosferze mimo trudnych warunków skłania do podziwu. Byłbym natomiast raczej sceptyczny wobec urzędowego optymizmu władzy, który w rosnących statystykach widzi przede wszystkim potwierdzenie słuszności własnej polityki kulturalnej<sup>32</sup>. Niewykluczone jednak, że prócz tych wymienionych jednym z głównych czynników wzrostu odnotowanego

---

<sup>30</sup> Zob. *Sondage exclusif: „Les Français et la lecture pendant les confinements”*, sne.fr, 22.03.2021, dostęp 14.08.2021, <https://www.sne.fr/actu/sondage-exclusif-les-francais-et-la-lecture-pendant-les-confinements/>; Alison Flood, *Book sales defy pandemic to hit eight-year high*, TheGuardian.com, 25.01.2021, dostęp 14.08.2021, <https://www.theguardian.com/books/2021/jan/25/bookshops-defy-pandemic-to-record-highest-sales-for-eight-years>; Jim Milliot, *Print Books Sales Rose 8.2% in 2020*, PublishersWeekly.com, 7.01.2021, dostęp 14.08.2021, <https://www.publishersweekly.com/pw/by-topic/industry-news/bookselling/article/85256-print-unit-sales-rose-8-2-in-2020.html>.

<sup>31</sup> Roman Chymkowski, Zofia Zasacka, *Stan czytelnictwa w Polsce w 2020 roku* (Warszawa: Biblioteka Narodowa, 2021), dostęp 24.08.2021, <https://www.bn.org.pl/download/document/1621420376.pdf>.

<sup>32</sup> Tak można by zinterpretować słowa, które padły na wspólnej konferencji ministrów kultury i edukacji podczas inauguracji Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0. Minister Piotr Gliński mówił wówczas: „Czytelnictwo nie tylko wzmacnia nasze kompetencje osobiste, zawodowe, ale niewątpliwie wpływa na procesy społeczne, wspiera rozwój społeczny i wzmacnia tożsamość narodową, dlatego jego promocja jest jednym z priorytetowych celów Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu. Konsekwentnie prowadzona polityka upowszechniania czytelnictwa oraz kształtowania i wzmacniania nawyku czytania we wszystkich grupach wiekowych jest jednym z filarów polityki kulturalnej państwa. To są działania długofalowe, które wymagają cierpliwości, konsekwentnej pracy u podstaw. (...) Od początku XXI w. obserwujemy w Polsce bardzo niepokojący spadek czytelnictwa. Przez kilka ostatnich lat udało się jednak ten negatywny trend zahamować, a w 2019 i 2020 r. Polacy zaczęli nawet czytać nieco więcej” (zob. *Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa 2.0.*:

przez Bibliotekę Narodową była po prostu aktywność wirusa. Taką przynajmniej tezę sufluje Krzysztof Varga w tekście *Pochwała czytania*, którego przedmiotem jest „sensacyjny wzrost czytelnictwa”. Oto jak przekonuje warszawski pisarz:

Osobne podziękowania należą się raczej nie rządowi, ale pandemii. Wiosna 2020 r., gdy zaraza pozamykała nas w domach i rozgrzała do białości łącza internetowe, ze szczególnym uwzględnieniem serwisów streamingowych, okazała się także okresem intensywnych zakupów książek przez uwieczonych w lockdownie rodaków. Zarówno książek tradycyjnych, jak i e-booków, bo można było poświęcić czas na nadganie nowości czy powroty do klasyki. Wielu moich znajomych – owszem, i tak czytających na bieżąco – rzuciło się nadrabiać zaległości z całego życia, czytać książki, na które nigdy nie było czasu<sup>33</sup>.

Jeśli powyższe słowa można czytać nie tylko jako wyraz złośliwości, lecz także jako potencjalnie przekonującą diagnozę, to dzieje się tak z dwóch co najmniej powodów. Po pierwsze, następujące po sobie lockdowny oznaczały zamknięcie w domach zarówno kolejnych grup społecznych, jak i – co oczywiste – kolejnych instytucji. Instytucji, z których część związana była z przemysłem kulturalnym (kina, teatry, galerie), część zaś z popularnymi sposobami spędzania wolnego czasu (baseny, siłownie, galerie – w tym wypadku handlowe). Taki stan rzeczy, jak nietrudno się domyślić, nie pozostał obojętny na kształt życia społecznego i zachowań jego uczestników. W efekcie w miejscu zarezerwowanym dotąd na inne aktywności mogła na nowo pojawić się lektura traktowana nie tylko autonomicznie, lecz także jako forma substytucji czy rodzaj eskapizmu. Mogła, gdyż głównym stymulatorem czytania w ujęciu Vargi okazuje się przede wszystkim czas i konieczność jego zagospodarowania. To bez wątplenia prawda (choć nadmiar wolnego czasu nie stał się oczywiście powszechnie dostępnym dobrem), acz zapewne nie cała. Rzecz w tym – i tu pojawia się kwestia numer dwa – że rewersem technologicznego skoku było rosnące wraz z upływem czasu poczucie ambiwalencji względem jej monopolizującej, ogarniającej niemal wszystkie sfery mocy. Ujmując rzecz językiem autora *Masakry*, „rozgrzane do białości łącza internetowe” z czasem zaczęły parzyć. Tym samym po raz kolejny okazało się, że platońskie rozpoznanie natury *techné* jako lekarstwa i trucizny nie straciło swej daty ważności. Edukacja – ekran. Praca – ekran. Rozrywka – ekran. Życie zawodowe – ekran. Życie towarzyskie – ekran. Homogeniczna forma tych zatrudnień wśród jej beneficjentów rodziła zmęczenie „Nowym Ekranowym Ładem” (określenie Naomi Klein). Można przypuszczać, że panaceum na ten stan – przynajmniej dla pewnej, bez wątplenia

---

1,1 mld złotych na wsparcie czytelnictwa w Polsce, Narodowe Centrum Kultury, 21.06.2021, dostęp 24.08.2021, <https://www.nck.pl/projekty-kulturalne/aktualnosci/narodowy-program-rozwoju-czytelnictwa-2-0>).

<sup>33</sup> Krzysztof Varga, „Pochwała czytania”, *Newsweek* 27 (2021): 80.

niewielkiej, acz ważnej dla tej opowieści, grupy społecznej – mogła okazać się książka, która częściej niż dotąd zaczęła gościć w świecie codziennych rytuałów i domowych praktyk.

### III.

„W warunkach apokaliptycznych nie ma miejsca na wybitność. (...) Świat wylatujących w powietrze nie czyta Szekspira”<sup>34</sup> – przekonywał Jerzy Pilch w jednej ze swych ostatnich powieści. Mimo że cytowane słowa odnoszą się do świata przedstawionego, to i w niefikcyjnym świecie realnej katastrofy znajdują swoje odzwierciedlenie. Fikcja żyruje tu więc rzeczywistości, a rzeczywistość utwierdza fikcję w słuszności jej rozpoznania świata. Jeśli bowiem pandemia przeorganizowała w pewnym stopniu dotychczasowe przyzwyczajenia czytelnicze, wpłynęła na formę kontaktu czytelników z piszącym, przemodelowała kształt książkowej dystrybucji, jednym słowem – nie pozostała obojętna wobec tego wszystkiego, co definiuje socjologia życia literackiego, to jednocześnie próżno szukać jej bezpośredniego wpływu na literaturę. Zabójczy wirus, z którym zmagają się ludzkość, to wszak motyw doskonale znany i zadomowiony w historii horrorów czy thrillerów medycznych. Reportaże opisujące walkę z pandemią (np. Paweł Kapusta *Pandemia. Raport z frontu*, Paweł Reszka *Stan krytyczny*, Mira Suchodolska *Wirusolodzy*) i wysyp pandemicznych dzienników (patrz np. antologie *Wiosnę odwołano* czy *Świat w grupie ryzyka*) to zdecydowanie zbyt mało, by odnotować to w kategorii istotnego zjawiska, z którym nigdy dotąd nie mieliśmy do czynienia. Trudno się oczywiście temu dziwić, zważywszy, że mowa tu o światach różnych prędkości, ale też w znacznej mierze autonomicznych, dialogujących, lecz jednocześnie suwerennych, rządzących się własnymi prawami. Skoro jednak „świat wylatujących w powietrze nie czyta Szekspira”, to rodzi się pytanie, kogo czytają – jeśli oczywiście czytają – jego mieszkańcy? Camusa? Nagłe pojawienie się *Dżumy* na listach bestsellerów zelektryzowało świat mediów i uczyniło ten fakt gorącym newsem, acz trudno byłoby tu mówić o utrzymującym się przez dłuższy czas trendzie. Odpowiedź nie powinna zaskoczyć (przynajmniej jeśli chodzi o nasz niewielki literacki świat). Udziela jej Michał Szolc, prezes platformy będącej liderem na rodzimym rynku audiobooków: „Niektóre rzeczy się nie zmieniają. Popularność Remigiusza Mroza przetrwa każdą pandemię”<sup>35</sup>.

<sup>34</sup> Jerzy Pilch, *Żywego ducha* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2018), 17.

<sup>35</sup> Bartosz Staszczyszyn, *W chmurze – jak pandemia zmieniła rynek książki*, culture.pl, 6.05.2020, dostęp 28.08.2021, <https://culture.pl/pl/artykul/w-chmurze-jak-pandemia-zmieniła-rynek-książki>.

## Bibliografia

- Bieńczyk, Marek. *Katastrofy i wypadki w czasach romantyków*. Warszawa: IBL, 2017.
- Bregman, Rutger. *Homo sapiens. Ludzie są lepsi, niż myślisz*. Tłum. Emilia Skowrońska. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie, 2019.
- Dawidowicz-Chymkowska, Olga, oprac. „Polska produkcja książek w roku 2020 – tytuły”. W: *2020 – książki*, 4–16. Warszawa: Biblioteka Narodowa, 2021.
- Friedman, Milton. *Capitalism and Freedom*. Chicago: University of Chicago Press, 1982.
- Iwasiów, Inga. *Odmrażanie. Literatura w potrzebie*. Szczecin: Uniwersytet Szczeciński, 2021.
- Jakubowiak, Maciej. *Ostatni ludzie. Wymyślanie końca świata*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2021.
- Klein, Naomi. *Doktryna szoku. Jak współczesny kapitalizm wykorzystuje klęski żywiołowe i kryzysy społeczne*. Tłum. Hanna Jankowska, Katarzyna Makaruk, Tomasz Krzyżanowski, Michał Penkala. Warszawa: Wydawnictwo Muza, 2019.
- Nancy, Jean-Luc. *Arcyludzki wirus*. Tłum. Anastazja Dwulit. Kraków: Esperons-Ostrogi, 2021.
- Pilch, Jerzy. *Żywego ducha*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2018.
- Smith, Zadie. *Przebłąski*. Tłum. Anna Sak, Jerzy Kozłowski, Michał Kłobukowski, Michał Rusinek, Katarzyna Janusik, Jacek Dehnel, Piotr Tarczyński, Anna Skucińska, Magdalena Heydel. Kraków: Znak, 2020.
- Varga, Krzysztof. „Pochwała czytania”. *Newsweek* 27 (2021): 78–81.
- Wojnowski, Konrad. *Pożyteczne katastrofy*. Kraków: Universitas, 2016.
- Žižek, Slavoj. *Pandemia 2. Kroniki straconego czasu*. Tłum. Jowita Maksymowicz-Hamann. Warszawa: Grupa Wydawnicza Relacja, 2021.

## Źródła internetowe

- Bargielska, Justyna. „One, czyli my”. *Tygodnik Powszechny* 21 (2020). Dostęp 9.08.2021. <https://www.tygodnikpowszechny.pl/one-czyli-my-163407>.
- Chymkowski, Roman, Zofia Zasacka. *Stan czytelnictwa w Polsce w 2020 roku*. Warszawa: Biblioteka Narodowa, 2021. Dostęp 24.08.2021. <https://www.bn.org.pl/download/document/1621420376.pdf>.
- Dane nie pozostawiają wątpliwości: w pandemii życie literackie rozkwitło online*. Empik.com. Dostęp 19.08.2021. <https://news.empik.com/131954-dane-nie-pozostawiaja-watpliwosci-w-pandemii-zycie-literackie-rozkwitlo-online>.
- Dukaj, Jacek. *Tak wymienia się rdzeń duszy. Esej Jacka Dukaja*. Wyborcza.pl. Dostęp 11.08.2021. <https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,25929950,tak-wymienia-sie-rdzen-duszy-nowy-esej-jacka-dukaja.html>.

- Flood, Alison. *Book sales defy pandemic to hit eight-year high*. TheGuardian.com. Dostęp 14.08.2021. <https://www.theguardian.com/books/2021/jan/25/bookshops-defy-pandemic-to-record-highest-sales-for-eight-years>.
- Kozakiewicz, Magdalena. *Raport z branży. Różne oblicza rynku książki w czasie pandemii*. Dostęp 16.08.2021. <https://lubimyczytac.pl/raport-z-branzy-rozne-oblicza-ryнку-książki-w-czasie-pandemii>.
- Kryzys w gospodarce w wyniku stanu zagrożenia epidemicznego – podsumowanie ankiety w branży wydawniczo-księgarskiej. Polska Izba Książki. Dostęp 16.08.2021. <http://www.pik.org.pl/komunikaty/803/kryzys-w-gospodarce-w-wyniku-stanu-zagrozenia-epidemicznego-podsumowanie-ankiety-w-branzy-wydawniczo-ksiegarskiej>.
- Milliot, Jim. *Print Books Sales Rose 8.2% in 2020*. PublishersWeekly.com. Dostęp 14.08.2021. <https://www.publishersweekly.com/pw/by-topic/industry-news/bookselling/article/85256-print-unit-sales-rose-8-2-in-2020.html>.
- Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa 2.0.: 1,1 mld złotych na wsparcie czytelnictwa w Polsce. Narodowe Centrum Kultury. Dostęp 24.08.2021. <https://www.nck.pl/projekty-kulturalne/aktualnosci/narodowy-program-rozwoju-czytelnictwa-2-0>.
- Rynek e-booków kwitnie w dobie pandemii. Instytut Książki. Dostęp 19.08.2021. <https://instytutksiazki.pl/aktualnosci,2,rynek-e-bookow-kwitnie-w-dobie-pandemii,5045.html>.
- Sondage exclusif: „Les Français et la lecture pendant les confinements”. Sne.fr. Dostęp 14.08.2021. <https://www.sne.fr/actu/sondage-exclusif-les-francais-et-la-lecture-pendant-les-confinements/>.
- Staszczyszyn, Bartosz. *W chmurze – jak pandemia zmieniła rynek książki*. Culture.pl. Dostęp 28.08.2021. <https://culture.pl/pl/artykul/w-chmurze-jak-pandemia-zmieni-la-rynek-książki>.
- Szefowa Biblioteki Analiz: przez epidemię obroty wydawców i księgarzy spadają o 50 proc. Instytut Książki. Dostęp 23.08.2021. <https://instytutksiazki.pl/aktualnosci,2,szefowa-biblioteki-analiz-przez-epidemie-obroty-wydawcow-i-ksiegarzy-spadaja-o-50-proc,5078.html>.
- Szot, Wojciech. *Musimy wyjść z „chomiczego kołowrotka nadmiernej produkcji książek”. Kto będzie czytać książki o pandemii?*. Wyborcza.pl. Dostęp 9.08.2021. <https://wyborcza.pl/Jutronauci/7,165057,26026103,musimy-wyjsc-z-chomiczego-kolowrotka-nadmiernej-produkcji.html>.
- Wiśniewski, Michał R. *Rok w trumnie*. Dwutygodnik.com. Dostęp 13.08.2021. <https://www.dwutygodnik.com/artykul/9429-rok-w-trumnie.html>.



## Coexisting literature

### Summary

The aim of this article is an attempt to answer the question whether the COVID-19 pandemic – contrary to all the negative scenarios and unequivocally pessimistic descriptions – can become a tool for a culture-making change whose positive effects can be observed in the area of literature. After all, the unequivocally negative image of a disaster as an event having solely destructive consequences is not the only possible outlook. Scholars engaged in disaster studies equally strongly emphasize the creative dimension of disasters perceiving them as a kind of energetic stimuli that bring about ambivalent, ambiguous phenomena. It is this kind of thinking that I am trying to adapt to the description of the literary life during pandemic.

### Keywords

disaster, pandemic, literature, reading, influence

*Translated by Wojciech Dyczewski*

### PROSIMY O CYTOWANIE ARTYKUŁU JAKO:

Grzegorz Olszański, „Literatura współistniejąca”, *Autobiografia. Literatura. Kultura. Media 2* (2021), 17: 159–174. DOI: 10.18276/au.2021.2.17-14